Piątek **Nr. 77** 15. Września 1871

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 3 cnt. Przedpłata wynosi w miejscu rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct. kwartalnie 75 ct. miesięcznie 25 centów. Z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., miesięcznie 40 ct.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Teatr Polski w Poznaniu.

W Dzienniku Poznańskim czytamy: Dziś, gdy sprawa budowy teatru polskiego, po przejściu prac przygotowawczych, stoi już na takiem stanowisku, że Rada Nadzorcza jest, że tak powiemy, w przededniu samej budowy, społeczeństwo nasze wbrew temu, co twierdzi „Pesener Zeitung,“ objawia coraz większe zajęcie się rzeczoną budową. Toczą się w tym względzie gorące rozprawy, co chwila powstają nowe plany i projekta. Wszystko to jak z jednej strony jest pocieszającym faktem żywego interesowania się instytucyą, po której wyczekujemy tyle użytecznego i dobrego tak z drugiej jest rękojmią, że dzieło to, które publiczność nasza otacza taką troskliwością, pomyślnie do końca doprowadzonem zostanie. Żeby jednak pomyślny rezultat uwieńczył zamierzone dzieło, potrzeba sobie trzeźwo i jasno wytknęć cel, postawić plan, wedle którego winno ono być prowadzonem; czego nie widzimy po większej części w projektach, jakie co chwila na wierzch się wydobywają. Tyle tam rozmaitości, tyle różnych pragnień i dążeń, że nieusystematyzowawszy ich, można się łatwo zabłąkać i instytucyą samą, jeśli nie w niwecz obrócić to co najmniej skrzywić. Jedni bowiem żądają wystawienia gmachu wspaniałego, któryby wspierały koryatydy a zdobiły posągi znakomitości naszych; gmachu, któryby upiększał miasto a budził podziwienie wszystkich: inni znów obok wspaniałego gmachu żądają jeszcze ogródu, któryby był miejscem zebrania dla publiczności naszej pozbawionej podobnego ogniska zabaw i przyjemności; inni wreście poprzestają na skromnym budynku, w którymby mieściła się scena nasza, a natomiast pragną stworzenia dla niej wieczystego funduszu, któryby jej byt na zawsze zapewniał.

W obec takiej rozmaitości, należy sobie przedewszystkiem otwarcie i wyraźnie powiedzieć, o co głównie chodzić nam powinno w tej sprawie? Pragnienia powyższe, nie ma najmniejszej wątpliwości są słuszne i pierwsi bylibyśmy za tem, aby wszystkie spełnione zostały. Ale — gdybyśmy je stawiali i żądali od rady nadzorczej, by do nich się zastósowała, przedewszyskiem, musielibyśmy rozważyć, czy fundusze, jakiemi ta dysponuje są wystarczającemi na wykonanie tego, czego od Spółki akcyjnej wymagamy. Zobaczmy więc, jak w tym względzie rzeczy stoją. Otóż w najlepszym razie Spółka akcyjna dysponować będzie po upływie lat pięciu najwyżej sumą stu tysięcy talarów. Kwota ta wystarczyć winna nie tylko na postawienie samego gmachu teatralnege, ale nadto i na dostarczenie dochodu, któryby posłużył na dewidendę dla akcyonaryuszy, na subwencyą dla sceny, bo dotychczasowe doświadczenie dowiodło, że w tutejszych warunkach scena sama przez się bez subwencyi utrzymać się nie jest możności. Pytamy się, czy mając do dyspozycyi podobną kwotę, możliwą jest rzeczą spełnić wszystkie pragnienia, jakie powyżej wyłuszczyliśmy? Zapewne, że nie. Samo postawienie wspaniałego gmachu, jakiego niektórzy domagają się, dalekoby przewyższyło rzeczoną sumę. Gdyby więc rada nadzorcza przychyliła się do tych nielicznych głosów, mielibyśmy może choć z wielkiem wysileniem wspaniały gmach, ale nie potrzeba być prorokiem, by przewidzieć, iż gmach ten pozostałby pustym, bo z braku funduszów bez subwencyi żadne towarzystwo dramatyczne, licząc tylko na publiczność uczęszczającą do teatru, nie byłoby w stanie utrzymać się. Cel więc dzieła w ten sposób wykonanego najzupełniej zwichniętymby został. Ogród nierównie uważamy za użyteczniejszy w stosunkach naszych, aniżeli gmach wspaniały, ale musimy powiedzieć, że i ogrodu nie uważamy w przedsięwzięciu, jaki Spółka na barki swe wzięła za rzecz główną; a w takim razie niestósowną byłoby rzeczą uszczuplać nań fundusze z krzywdą głównego zadania, za jakie uważamy scenę polską i zapewnienie jej trwałego istnienia. Scena polska i zapewnienie jej bytu, powtarzamy — to główne zadanie. Z tego więc względu, przeprowadzenie tego głównego zadania uważamy za najpierwszy i najważniejszy obowiązek Spółki akcyjnej a raczej rady nadzorczej jako jej reprezentantki. Z poczynionych kroków przez radę nadzorczą, przekonywamy się, iż ta dobrze zrozumiała swe obowiązki i swe zadanie. Kwota stutysięcy talarów, a bierzemy maximum, nie ma wątpliwości jest niewystarczającą na to, aby wszystkie żądania i głosy, o jakich wyżej nad-

mieniliśmy, mogły być spełnione. To też rada nadzorcza, mając to na uwadze, ograniczyła się na głównem zadaniu.

Nieruchomość, ofiarowaną przez p. Potockiego, ze względu na swą miejscowość okazała się niewłaściwą; dalej nabycie innych nieruchomości z przyczyn niezależnych od Rady nadzorczej nie przyszło do skutku; jak więc już wiadomo czytelnikom naszym, pod budowę teatru nabytą została nieruchomość przy ulicy Berlińskiej położona. Nieruchomość ta składa się z jednopiętrowej kamienicy frontowej, dziedzińca i ogrodu. Tu więc ma gmach teatralny stanąć. Zajmować ma część kamienicy, oraz jednę stronę dziedzińca, — po drugiej zbudowana być ma oficyna dwupiętrowa, do jakiej wysokości i sama kamienica ma być podniesioną. Ogród wedle tego planu ma być nietkniętym i pozostać na użytek publiczny. Plan ten ma w sobie to, że z kamienicy i oficyn płynąć będzie dochód pewny, kilka tysięcy talarów wynosić mający, który posłuży na reparacye, na subwencyą, oraz na dywidendę. Tym więc sposobem Rada nadzorcza, wznosząc skromny budynek teatralny, odpowiednio do wysokości funduszów, tworzy zarazem trwałą podstawę dla istnienia sceny polskiej. Ze względu na ilość posiadanych funduszów niepodobna nic praktyczniejszego obmyśleć, i dla tego też z tej strony zupełne zatwierdzenie poczynionym krokom Rady Nadzorczej dać musimy. Kwestya pieniężna wytknęła niejako kierunek i rozstrzyga o tem, jak dzieło w mowie będące poprowadzonem być winno. Dobro zaś publiczne każe przedewszystkiem przed pięknem i wspaniałem uganiać się choć za skromnem, ale pożytecznem. To też widocznie Rada nadzorcza w działaniach swoich miała to wszystko na względzie.

Tak wiec dziś kwestya budowy teatru stoi, taki przyjęła kierunek. Gdyby nawet plan ten w wykonaniu swem doznał zmiany i gdyby gmach zamiast w dziedzincu, stanąć musiał w ogrodzie, i w takim razie publiczność nasza niedoznałyby żadnej krzywdy ani uszczerbku, bo o ile nam wiadomo, przedsiębiorcy prywatni zakupili nieruchomość przy ulicy św. Marcina, przy której znajduje się obszerny ogród, który dla publiczności polskiej otworzyć zamierzają. Prócz tego i Towarzystwo Przemysłowe ma zamiar zakupić nieruchomość z ogrodem—tak więc mamy nadzieję, iż z rokiem przyszłym aż dwa ogrody dla zebrań naszych posiadać będziemy, obok czego ogród przy teatrze, jak to niektórzy utrzymują, nie będzie tak niezbędnym.

Wiadomości teatralne i artystyczne.

— **Z Bochni.** W niedzielę d. 10. b. m. grono amatorów dało przedstawienie sceniczne na rzecz teatru poznańskiego. Odegrano ›Chłopów arystokratów‹ i ‹Qui pro quo›. Czysty dochód 92 złr. odesłano p. Żychlińskiemu do Lwowa.

— **Z Warszawy.** Teatrzyki w ogródkach letnich dotychczas przepełniane mają nas już opuścić. *) Dziwną siłę atrakcyi, jaką posiadają te teatrzyki dla naszej publiczności, trudno sobie wytłumaczyć, chyba tem, że zawsze to przedstawienie dramatyczne, a wiadomo, jaki urok wywiera ta sztuka na Warszawianach. Ceny w tych teatrach są stosunkowo niskie, widowisko odbywa się na świeżem powietrzu, można więc wypalić papierosa, a podczas sceny nudniejszej pogawędzić z sąsiadem i wypić szklaneczkę ponczu lub kufel piwa. W jednym z tych teatrzyków wegetował za przesłych lat francuzki *cafe chantant*, gdzie można się było nasłuchać rozmaitych nieprzyzwoitych piosnek, śpiewanych *á la Térése*, i nasycić kankanem. Tymczasem tego roku właściciel zakładu sprowadził, za przykładem drugich, polską trupę prowincyonalną, i podobno daleko lepsze robi interesa, co w każdym razie świadczy o wyrabiającym się smaku publiczności. Dyrektor towarz. dramatycznego bawiącego w Tivoli p. Trapszo, starał się podobno o pozwolenie pobytu na zimę, czyli mówiąc innemi słowami o założenie drugiego stałego teatru w Warszawie; byłoby to dla miasta z wielką połączone korzyścią, lecz o ile nam wiadomo, starania te spełzły na niczem.

O teatrach rządowych mało mamy do powiedzenia. W tych dniach mieliśmy pierwsze przedstawienie w Operze, dawano „Życie Paryskie“ Offenbacha. O ile nam się zdaje, farsa ta, co najmniej, niewczesna, nie będzie już miała tego szalonego powodzenia, jakiem się cieszyła „Piękna Helena“ i „Sinobrody“.

Go do nowości, zresztą, tegoroczny teatralny letni sezon nie bardzo szczęśliwy: dawano kilka nowych sztuk, jak n. p. wcale nie złą komedyę Sardou p. t. „Serafinę“ prócz tego „Panią de Chamblay“ i jedno aktowy obrazek „Zuzanna i dwaj starcy“, odnowiono zaś znakomite arcydzieło Beaumarchais „Wesele Figara“. Otóż z tych wszystkich sztuk utrzymała się jedynie „Zuzanna i dwaj starcy“ dzięki grze panny Popielównej, panów Żółkowskiego i Ostrowskiego.

W ogóle jest to charakterystyczną cechą naszego teatru, a mianowicie dramatu i komedyi, że publiczność nie przychodzi dla sztuki, lecz jedynie dla gry ulubionego artysty. Jest to nie dobrą oznaką, dowodzi bowiem, że w tutejszych przedstawieniach brak zupełnie tego, co Francuzi nazywają *ensemble* tj. harmonii pomiędzy grającymi.

W skutek powrotu z urlopu p. Modrzejewskiej i p. Królikowskiego repertoar poczyna się ożywiać obietnice nawet na zimę są bardzo świetne — mamy bowiem oglądać z oryginalnych sztuk „Epidemię“ Narzymskiego, „Pracowitych Próżniaków“ Bałuckiego „Mentora“ A. Fredry „Bezinteresownych“ Sarneckiego „Znakomitych“ Szobera — z tłumaczonych zaś „Powiastki Kr. Nawarry“ Scribego, „Lady Tartuffe“ pani de Girardin, „Hrab. Horn“ Weilena, „Fedrę“ Konrada a podobno nawet „Antoniusza i Kleopatrę“ Szekspira. Czy te obietnice będą urzeczywistnione dosyć jest wątpliwem.

Po powrocie panny Wandy Miller-Czechowskiej, co ma nastąpić w przyszłym miesiącu, daną będzie opera ›Prorok‹ w której rolę Fides przedstawi panna Miller, Bertę panna Dowiakowska, Jana z Lejdy p. Cieslewski, Obertalla p. Keller, Zahariasza Porhaska, Matiasza Kozierodzki, Jonasza p. Szczepkowski.

*) Teatrzyki te zamknięte już zostały we wtorek p. r.

ROZMAITOŚCI.

— *W Wrocławku* w tych dniach umarł Kazimierz Łada, artysta skrzypek, znany z wystąpień koncertowych tak w Warszawie jak i na prowincyi, niemniej w Cesarstwie i w wielu miastach za granicą. Łada był autorem dzieła pod tytułem: „Historya muzyki,“ tudzież kompozytorem udatnych utworów, z których najpopularniejszym jest „Kujawiak.“ Przed laty kiedy jeszcze był młodzianem z braćmi swymi grywał w Warszawie kwartety, pono pierwotnie w Królikarni również dla publiki otwartej, — później wyjechał za granicę dla kształcenia się w sztuce. Ukończył konserwatoryum muzyczne w Paryżu.

— *Wiedeń* posiadał dotąd pięć teatrów. Obecnie przybywa mu szósty teatr Strampfera w budynku zwanym Sukiennicami (Tuchlauben).

— *Artysta bez rąk.* Na wystawie sztuk pięknych w Warszawie zjawił się nowy talent, i to talent wielki który jeżeli dotrzyma obietnic, jakie dziś rokuje, na pierwszym planie stanie pomiędzy artystami polskimi. Pan Benedyktowicz, młody malarz, kształcący się dotąd w Monachium, przysłał tu cztery studya, które nadzwyczajne wzbudziły wrażenie. Dwa mianowicie przedstawiające: jedno, podeszłego mężczyznę w okularach, otulonego w futro; drugie zaś, młodą dziewczynę obróconą tyłem — świadczą o pojęciu wprawdzie bardzo realistycznem, lecz przytem o wykonaniu tak śmiałem, a zarazem tak silnem i prawdziwem, że wszystkie inne obrazy, wiszące obok, bledną i gasną. Talent Benedyktowicza jest zupełnie samodzielnym, nie czuć w nim maniery monachijskiej szkoły. Nie ma tam żadnej lizaniny, a przecież szczegóły zadziwiają wykończeniem nadzwyczajnem. Malarz nie gonił za pięknem — owszem mężczyzna ów w okularach fantastycznie jest brzydkim, — zupełnie mi się zdawało, że widzę przed sobą jakąś ekscentryczną postać, stworzoną w wyobraźni Edgara Poë lub Hofmanna.

Co zaś najwięcej zadziwiającego, to, że Benedyktowicz *stracił obie ręce*, i do malowania posługuje się umyślnie na ten cel zrobioną ręką. Może ta ułomność nieszczęśliwa przyczyniła się do wyrobienia właściwości talentu młodego malarza, zasadzającej się na malowaniu niezwyczajnie szerokiem, takiem, jakie tylko u mistrzów dawnej hiszpańskiej szkoły napotkać można.

— *Dolina szwajcarska* jak donoszą z Warszawy, mimo codziennych koncertów Bilsego, straciła już większą część swojej publiczności. Bilse, ażeby ją przynęcać, wykonywa teraz utwory rozmaitych kompozytorów. Najczęściej są to polki lub mazury, niedonoszone płody młodych dyletantów, które jakoś dziwnie wyglądają obok symfonii Beethovena lub uwertury Wagnera. Z drugiej strony trzeba przyznać, że orkiestra niemiecka nie rozumie naszej muzyki; w tych dniach wykonany przez nich pyszny Mazur z „Halki“ Moniuszki, zupełnie był nie do rozpoznania tak cały charakter był zatracony.

— *Dokończenie powiastki „Adam i Ewa“* zmuszeni jesteśmy z powodu braku miejsca odłożyć do przyszłego numeru.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Bronisław Bąkowski.** Z drukarni E. Winiarza.

Abonament 1.
Nr. 7.

Nr. 4.

W ces. król. uprz. teatrze hr. Skarbka we Lwowie

Czwarty gościnny występ

ALEKSANDRY RAKIEWICZOWEJ

Artystki teatrów w Warszawie.

W Piątek dnia 15. Września 1871 r.

MARYA STUART

Dramat w 5 aktach wierszem przez J. Słowackiego.

Osoby:

Marya Stuart, królowa Szkocyi — — —	Aleks. Rakiewiczowa.
Henryk Darnlej, mąż Maryi Stuart — —	P. Leszczyński.
Morton, kanclerz — — — —	P. Deryng.
Rizzio — — — — —	P. Woleński.
Botwel, kochanek Maryi — —	P. Szymański.
Duglas — — — — —	P. Baranowski.
Lindsaj — — — — —	P. Galasiewicz.
Paź Maryi Stuart — — — —	Pni Woleńska.
Nick, błazen Henryka — — —	P. Królikowski.
Astrolog — — — — —	P. Dębicki.

Rzecz dzieje się w Szkocyi.

Ceny miejsc:

Loża parterowa i pierwszego piętra 5 zł. Loża drugiego piętra 4 zł. Loża trzeciego piętra 2 zł. 60 ct.
Krzesło pierwszego piętra 1 zł. 25 ct. Krzesło parterowe 1 zł. 5 ct. Krzesło drugiego piętra 90 ct
Krzesło trzeciego piętra 70 ct. Wstęp na parter 42 ct. Wstęp na trzecie piętro 30 ct. Galerya 21 ct.

Początek o godzinie 7mej.